

ANNA JELINOWSKA

ur. 1924; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	Puławy PRL, Wrocław, praca zawodowa, IUNG, pracownicy instytutu, staże zagraniczne, integracja

Porównanie pracy w Puławach z wrocławskim ośrodkiem

Zasadniczo dobrze wspominam [pracę], bo większość osób z którymi bezpośrednio współpracowałam okazywała mi życzliwość. Przede wszystkim bardzo ceniłam profesora Listowskiego, który był dyrektorem Instytutu i to było dla mnie wielką satysfakcją, że miałam okazję w jakiś sposób, choćby w niewielkim stopniu z nim współpracować. Chociaż były też i osoby takie, które były trudne we współżyciu, to pewnie wszędzie się zdarzają. Natomiast to był bardzo duży przeskok od środowiska wrocławskiego do środowiska puławskiego. Jednak Wrocław to miasto wielu uczelni, środowisko naukowe, które prawie w całości pochodziło ze Lwowa, miało swoją wieloletnią tradycję i myśmy z tego mogli wiele korzystać. Było dużo ciekawych różnych spotkań, dyskusji naukowych takich, które były otwarte. Można było przyjść i słuchać, i uczestniczyć, tego mi tutaj z początku bardzo brakowało. Były takie próby podejmowane w pewnych okresach, żeby właśnie jakieś takie dyskusje, konwersatoria, tutaj organizować, ale był taki okres niezbyt długi, kiedy Towarzystwo Przyrodników imienia Mikołaja Kopernika starało się właśnie tak zintegrować to środowisko naukowe, organizując i spotkania, i jakieś takie konferencje na skalę miejską, i ciekawe wycieczki przyrodnicze, które prowadził pan Stasiak - to był doskonały botanik, on świetnie znał okolice z punktu widzenia właśnie roślinności, to były bardzo ciekawe wyprawy. Tą aktywność Towarzystwa, swojego czasu organizował profesor Anczykowski z Instytutu Weterynarii, a później prezesem oddziału została pani doktor Koter, z kolei z naszego Instytutu. Pod pewnym względem tutaj było znacznie większe pole do działania, dlatego, że w tym okresie Instytut miał wiele swoich i zakładów doświadczalnych, i placówki w różnych miejscach w kraju – Kraków, Wrocław, Poznań, pod Warszawą. Profesor Listowski dość systematycznie w ciągu sezonu lustrował poszczególne zakłady doświadczalne i często na te wyjazdy zabierał albo nas oboje, albo mojego męża i to było bardzo ciekawe dlatego, że była taka wymiana opinii, poglądów. Tak że tutaj dla nas te warunki były wydaje mi się lepsze, niż to co myśmy mieli we Wrocławiu, gdzie

bardziej była taka, skoncentrowana ta działalność na tej placówce wrocławskiej, a tutaj ona obejmowała właściwie cały zakres pracy Instytutu. Poza tym właśnie tutaj już wkrótce po naszym przyjeździe, pokazała się możliwość pozyskiwania stypendiów zagranicznych, na staże zagraniczne i wtedy wielu kolegów zaczęło jeździć, przede wszystkim ci, którzy znali dobrze angielski, bo to były stypendia Rockefellera na wyjazdy do Ameryki. To też było ciekawe, bo oni przyjeżdżali, referowali co tam widzieli, czym się zajmowali tak że to było takie okno na świat. Bardzo miłe wspominał też wielu pracowników technicznych, którzy byli bardzo zaangażowani, bardzo dbali o to, żeby tutaj wszystko dobrze się działo. W związku z budową Zakładów Azotowych i z tym, że napłynęła spora grupa pracowników do Puław, to powstała taka sytuacja, że gdy mężowie pracowali w Zakładach, to gdzieś trzeba było zatrudnić żony. Był nacisk na Instytut, na zatrudnianie tych osób. Muszę powiedzieć, że nie działało się to w taki sposób, żeby osoby niekompetentne zupełnie przychodziły. Na przykład do tego zakładu, którego byłam kierownikiem, zostały zatrudnione dwie panie, jedna po studiach biologicznych, druga po studiach rolniczych, więc to było zupełnie uzasadnione, że one do tej pracy przyszły. One bardzo się starały i na pewno wniosły jakiś swój wkład w to, co tutaj się robiło.

Data i miejsce nagrania	2005-05-21, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"